

WYMAZANI

**JACEK
PIEKIEŁKO**

WYMAZANI



List trzeci
jestem spokojny odkąd przebudzony objawił mi
cztery szlachetne prawdy.
za tysiąc lat wodniste lasy urodzą mnie jako
krzew morwy. stanę się
pokarmem jedwabników, ich kokonami.
wniknę jedwabiem w twoje włosy.
to najprostsza i jedyna ścieżka powrotna do ciebie.

Agnieszka Gałązka, Listy z Japonii

PROLOG

Post Facebook

Wydawnictwo Litera Beletrystyki – :) zachwyceni.
10 października o 12.00

Nowa powieść prawdziwego mistrza grozy. Andrew Murray uznany przez krytyków za niekwestionowaną gwiazdę horroru. Powieścią *Raz dwa śmierć* zdeponował Króla – Stephen Kinga.

Z okazji premiery książki przygotowaliśmy dla was wyjątkową zabawę. Do wygrania kilka bonów o wartości 3000 zł do wykorzystania na książki naszego wydawnictwa!!! To prawdziwa gratka dla moli książkowych. Bezterminowy bon na zakupy!

Co trzeba zrobić? Jak sami wiecie, Andrew Murray nie oszczędza swoich czytelników. Serwuje prawdziwy emocjonalny rollercoaster z dominującym lękiem. My również postaraliśmy się, aby adrenalina zaczęła mocniej krążyć w waszych żyłach!

Jutro o godzinie 23.59 opublikujemy na fanpage'u wydawnictwa współrzędne geograficzne wskazujące pięć różnych miejsc w lasach w całej Polsce. Specjalne skrzyneczki zawierające nagrodę zostały ukryte w promieniu 30 metrów od punktu GPS. Co należy zrobić? Po prostu jak najszybciej znaleźć ukryte skrzynki.

Pamiętajcie: współrzędne pojawią się jutro o 23.59... Kto pierwszy, ten lepszy... Ale czy odważycie się wejść w środku nocy do pogrążonego w mroku, pełnego tajemnic lasu? Życzymy powodzenia i... uważajcie na siebie ;)))

2015 rok, okolice Lasu Murckowskiego

Oczekiwanie bywa lepsze niż konsekwencja czynu. Wyobrażenie i fantazja przynoszą więcej wrażeń niż realizacja celu. Sylwia miała się o tym przekonać.

Zawsze chciała od życia czegoś więcej, dlatego tak bardzo irytowała ją sztuczna sielanka stworzona przez rodziców. Udawana rodzina i nieprawdziwe życie. Miała tego wszystkiego dość. Paweł też ją denerwował – taki niby dorosły, starszy o trzy lata, a jednak dzieciak.

Sylwia spogląda na niego ukradkiem, jak skupiony na drodze omija nierówności. Chłopak, który dopiero co zrobił prawko, nonszalancko opiera nadgarstek o kierownicę, a w drugiej ręce dzierży lewarek zmiany biegów. Prowadzi, jakby nauczył się tego w kołysce, przybiera pozę Goslinga

z *Drive*; brakuje mu tylko skórzanych rękawiczek samochodowych i wykałaczki w ustach. Dziewczyna patrzy na szczecinę nierównych, rzadkich włosków porastających policzki, brodę i podbródek chłopaka. Pod nosem widoczny jest gęstszy zarost, lepiej komponuje się z przetartą czapeczką z daszkiem, nałożoną krzywo. Sylwia zastanawia się, dlaczego w ogóle się z nim buja.

Parska ze śmiechu.

– Z czego się śmiejesz? – pyta Paweł, zerkając na nią nerwowo.

– Z niczego.

Jezu... jaki ten koleś jest żałosny, stwierdza dziewczyna, gdy Paweł wytrząsa z paczki papierosa i podkłada wysoki płomień zapalniczki. Ogień mija fajkę, samochód kołysze się na boki i wytraca prędkość.

– Patrz na drogę – mówi Sylwia. – I zwolnij trochę.

– Jest dwunasta w nocy. Zamiast spać, jeździmy po jakichś dziurach. – Zaciąga się dymem.

– *You are so pussy.*

– À propos, masz pieniądze za podróż? Bo jak nie, to poproszę w naturze.

– Spadaj! – Pokazuje środkowy palec.

Z głośników rozbrzmiewają słowa piosenki okupującej ostatnio listy przebojów:

– *Byłaś dla mnie wszystkim, co się w życiu liczy*¹...

– A ja kim dla ciebie jestem? – pyta po chwili Sylwia.

¹ Tu i dalej: *Byłaś dla mnie wszystkim*, tekst Rafał Bryndał, muzyka Krzysztof Zasada, Poparzeni Kawą Trzy.

– *Dziwką oraz świętą* – wybrzmiewa tekst, a Paweł zanosz się śmiechem.

– A ja dla ciebie? – rzuca, po czym zaciąga się głęboko.

– Hmm... śniegiem po kolana i pasztetem kaliskim.

– A nie Danielem Olbrychskim?

Śmieją się. Czasami go lubi, czasami potrafi być zabawny, ale mimo wszystko i tak jest wkurzający. Kto się czubi, ten się lubi, słyszała nieraz. Wydaje jej się, że każda dziewczyna w jej wieku, każda normalnie myśląca nastolatka zna osobę, która musi znosić wszystkie fochy, człowieka, na którego można przelać całą złość do świata. Paweł się na to zgadza, dobrze to znosi.

Sylwia spogląda na telefon z włączoną aplikacją mapy. Droga robi się węższa, wokół rośnie coraz więcej drzew. w końcu docierają do zamkniętego szlabanu.

– Dalej idziemy pieszo – oznajmia Paweł, gasząc silnik. Włącza światło w samochodzie i otwiera schowek, z którego wyjmuje latarkę.

– Idę sama.

– Chyba żartujesz.

– Idę sama.

– Jest środek nocy, ciemno jak w dupie. Chcesz sama chodzić po lesie?

– Jestem przygotowana. – Wyjmuje z torebki latarkę. – Poza tym mam tutaj współrzędne. – Macha telefonem.

– No okej, ale mógłbym ci pomóc.

– Niby jak? Zawsze wszystko komplikujesz.

– Nie zaczynaj.

– No proszę cię... Nigdy mnie nie słuchasz, wszystko wiesz najlepiej i robisz po swojemu.

– Bo twoje pomysły są jakieś chore!

Sylwia rzuca torebkę na podłogę, wkłada telefon do ciasnej kieszeni jeansów i włącza latarkę, której światło kieruje wprost na twarz Pawła.

– Mam już ciebie dosyć! – wrzeszczy. Wysiada z samochodu i trzaska drzwiami. Oddala się energicznym krokiem w gęstniejącą ciemność.

Paweł również wysiada i podąża wzrokiem za sylwetką dziewczyny. Coś podpowiada mu, że powinien chronić Sylwię, wykazać się opiekuńczą i męską postawą, a zapewnienie jej towarzystwa w nietypowych okolicznościach będzie ku temu najlepszą sposobnością.

– Seli! Czekaj!

Sylwia zatrzymuje się i wymierza w jego kierunku snop światła. Paweł zakrywa oczy przed oślepiającym blaskiem. Próbuje dojrzeć ją spod rękawa koszuli, którym chroni wzrok.

– Zaczekaj w samochodzie! – woła Sylwia, a w jej głosie słychać bezwzględna stanowczość. Po chwili znika w nieprzeniknionym mroku.

* * *

Paweł wyjmuje ze schowka pendrive'a i wpina go do wejścia USB usytuowanego w centralnym miejscu znajdującym się na panelu radia – solidnym pionierze. Radio